

Janusz Szczepański

Stan sanitarny miast i wsi powiatu płockiego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej

Sanitary condition of the towns and villages in the county of Plock during the Second Republic of Poland

Streszczenie: Artykuł przedstawia stan sanitarny miast i wsi powiatu płockiego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej.

Słowa kluczowe: stan sanitarny, powiat płocki, Druga Rzeczpospolita

Summary: The article presents sanitary condition of the towns and villages in the county of Plock during the Second Republic of Poland.

Keywords: sanitary condition, county of Plock, the Second Republic of Poland

Po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie jednym z ważniejszych zadań władz II Rzeczypospolitej była troska o zdrowie jej mieszkańców. Już w połowie grudnia 1918 roku powołano do życia Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Główne kierunki działań w zakresie zabezpieczenia potrzeb zdrowotnych ludności określiła Zasadnicza Ustawa Sanitarna z 19 lipca 1919 r. Zdawano sobie sprawę, że stan zdrowia mieszkańców w dużej mierze uzależniony jest od należytego stanu sanitarnego polskich miast i wsi. Tuż po odzyskaniu niepodległości był on zatrważający.

Jak przedstawiał się stan sanitarny największego miasta Mazowsza - Płocka oraz innych miejscowości powiatu płockiego? Zaczniemy najpierw od Płocka. Było to miasto liczące w 1921 r. – 25 770 mieszkańców, w 1919 r. – 32 913 osób, zaś w 1938 r. – 33 293 mieszkańców. Dane spisowe nie uwzględniały stacjonującego w mieście wojska. W 1921 r. ludność żydowska stanowiła 28,20% mieszkańców Płocka, w 1929 r. – 29,40%¹.

O złym stanie sanitarnym Płocka – tuż po odzyskaniu niepodległości, zaświadczenia protokoły powołanej przez władze miasta Płocka - Komisji Sanitarnej, sporządzane w 1919 r. Jedną z głównych przyczyn szerzenia się epidemii chorób zakaźnych w Płocku upatrywano, m.in. w gospodarstwach prowadzonych przez płockich mieszczan – rolników: *„W Alejach Kilińskiego w środku miasta, znajdowały się gospodarstwa, w których hodowano krowy mleczne i konie. Bydło było nadzwyczaj brudno utrzymane. Obora dostępna była dla bydła tylko podczas mrozu, ponieważ latem z powodu błota i nawozu, nawet po kładce trudno się było do niej przedostać. Krowy były brudne i chore, stały bez ściółki na mokrym podłożu, we własnym gnoju. Mleko od tych krów było sprzedawane na rynku”*².

W innym z protokołów Komisji Sanitarnej z 1919 r. czytamy: *„Wzdłuż bulwaru po stronie płockiej, tam gdzie znajdowały się ujęcia wody na Wiśle, panował największy nieporządek. Bulwar i uliczki prowadzące do Wisły nie były dostatecznie zamiatane, zawsze zanieczyszczone i brudne. Mieszkańcy nadbrzeżnych domów, szczególnie na Rybakach wyrzucali na stoki gór cuchnące śmieci oraz odpadki, które zalegały grubymi warstwami. Ścieki kanalizacyjne znajdujące się na drodze do przystani pozbawione były wymaganych przykryw i wylewały się na zewnątrz. Mieszkańcy domów wylewali nieczystości tuż przed przystaniami, które spływały przez górny i dolny bulwar zanieczyszczając całą okolicę”*³.

¹ Archiwum Państwowe w Płocku (APP), Akta m. Płocka (AmP), sygn.21498, k.34; „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 1, s.11; *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, Płock 1939, s. 39

² Cyt. za B. Ostrowska, *Problemy ochrony zdrowia w województwie warszawskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego (1918-1939)*, Pułtusk 2011, s. 69 (pr.dr).

³ Tamże.

Winą za zły stan rzeczy obarczano też władze miejskie Płocka: „W 1920 r. opieszałość Magistratu w zakresie wywożenia nieczystości była przyczyną przepelniania klozetów na Placu Miejskim, skąd fekalia płynęły rynsztokiem, aż do ulicy Jerozolimskiej. W gorące dni niemiły zapach przeszkadzał nie tylko pobliskim mieszkańcom, ale również mieszkańcom odległych ulic”⁴.

Należy przypuszczać, iż nie lepsza pod względem sanitarnym była sytuacja w drugim z miast powiatu płockiego – Wyszogrodzie oraz w pozostałych miejscowościach powiatu.

Trudna sytuacja sanitarno-higieniczna miast zmuszała władze II RP do podejmowania działań, zmierzających do jej poprawy. W każdym z powiatów powołano stanowisko lekarza powiatowego, reprezentującego władze państwowa. Zgodnie z rozporządzeniem władz, powiaty zostały podzielone na kilka rejonów sanitarnych, w skład których wchodziło kilka gmin⁵. Powiat płocki, należący do województwa warszawskiego, podzielony został na pięć rejonów: płocki, wyszogrodzki, bielski, bodzanowski i drobiński.

Nadzór sanitarny zwracał uwagę na jakość wody używanej do bezpośredniego spożycia przez mieszkańców. W powiecie płockim na ogół gospodarstwa domowe korzystały ze studni z cembrowiną drewnianą bez pompy. Studnie te bardzo często znajdowały się blisko ustępów i gnojowisk, co przyczyniało się do zanieczyszczania wody przez przesączania gruntowe. Woda czerpana była wiadrami przynoszonymi z obejścia, które stawiano na zanieczyszczonym podłożu. Studnie nie były zabezpieczane pokrywą. Sprzyjało to rozpowszechnianiu chorób zakaźnych.

Najmniej narażona na zakażenie czynnikami chorobotwórczymi woda pochodziła ze studni wierconych, a te w 1931 r. w powiecie płockim były zaledwie dwie. W kolejnych latach liczba studni wierconych wzrastała. W 1937 r. na terenie powiatu płockiego odnotowano 7 studni

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s.98; „Biuletyn Dyrekcji Służby Zdrowia Publicznego” 1919, nr 9, s. 26-28. B.Ostrowska, *Rozwiązywanie problemów ochrony zdrowia mieszkańców miast Mazowska okresu II Rzeczypospolitej*, [w:] *Miasta Mazowska w XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze i kulturowe (do 1939 r.)*, pod red. J. Szczepańskiego i R.Turkowskiego, Pułtusk-Warszawa 2013, s. 276.

wierconych: dwie w Płocku i po jednej: w Wyszogrodzie, w cukrowni Mała Wieś oraz w gminach Biała, Brudzeń i Zagoty⁶.

Ogromnym problemem dla wielu polskich miast było usuwanie odpadów stałych. W Płocku najczęstszym sposobem usuwania odpadów stałych było wywożenie nieczystości poza miasto na pola lub miejsca specjalnie na ten cel wyznaczone. Władze samorządowe, za pośrednictwem komisji sanitarnych, dążyły do tego, aby przy każdym domu, zarówno w miastach, jak i na wsi, było przynajmniej jedno wydzielone miejsce do składowania nieczystości stałych i płynnych.

Ogromny wpływ na stan zdrowia ludności miast i wsi miało spożywanie właściwie przygotowanych produktów spożywczych. Ponieważ podstawą odżywiania była mąka i wypiekane z niej pieczywo, władze samorządowe zwracały szczególną uwagę na wyrób i wypiekanie chleba.

W Płocku piekarnie były usytuowane często w suterenach, w których mieszkali właściciele. Nie przestrzegano w nich podstawowych zasad higieny, często przygotowywano pieczywo brudnymi rękami i w przepoconych, codziennych ubraniach. Robotnicy niewłaściwie korzystali z łopat piekarskich. Stawianie chleba na półki było rzadkością. Wrzucano go do brudnych koszy stawianych na brudnej podłodze.

Problem braku higieny występował również w sklepach, gdzie sprzedawano chleb i wyroby cukiernicze. Chleb był często układany na brudnych deskach, a na odkrytych wyrobach cukierniczych osiadał kurz i kleiły się do nich owady.

W Płocku i w Wyszogrodzie sprzedaż owoców i warzyw odbywała się na ulicach i to w bardzo niehigienicznych warunkach. Kosze z owocami i warzywami przekupki stawiały wprost na bruku, przy rynsztokach i ściekach. Owoce i warzywa były zanieczyszczane przez kurz uliczny, wyziewy z rynsztoków. W pobliżu miejsc sprzedaży często można było spotkać bezpańskie psy. Sprzedaż owoców i warzyw odbywała się na ogół w wielu i w nieustalonych miejscach, co znacznie utrudniało prowadzenie kontroli.⁷

Produktem spożywczym, któremu pod względem sanitarnym poświęcano dużo uwagi było mleko i jego przetwory. W Płocku i Wyszogrodzie produkty te najczęściej były dostarczane bezpośrednio

⁶ M. Kacprzak, *Wieś płocka. Warunki bytowania*, Warszawa 1937, s. 121.

⁷ B. Ostrowska, s. 82.

ze wsi, wprost do domów mieszczan. Mleko nie było badane, a jego pozyskiwanie odbywało się w różnych warunkach. Największym zagrożeniem było to pochodzące od krów, które chorowały na gruźlicę oraz niehigieniczne obchodzenie się z krowami podczas dojenia mleka.

Złe warunki sanitarne (będące odbiciem stanu posiadania urządzeń sanitarnych i rozwiązań technicznych), w jakich mieszkała ludność miast i wsi, były pogłębiane złymi nawykami higienicznymi i niską kulturą zdrowotną. Większość mieszkańców powiatu płockiego nie miała nawyku porannego i wieczornego mycia⁸. Zmiana bielizny przed snem była rzadkością.

Znacznie lepiej sprawa zapewnienia higieny osobistej przedstawiała się w porze letniej, kiedy to ludność mogła korzystać z rzek, jezior i stawów. Samorządy wyznaczały miejsca, gdzie można było zażywać kąpeli. Wyznaczano nawet osobne miejsca dla kobiet i mężczyzn.

Tylko niewielka liczba miast polskich posiadała łaźnie miejskie lub prywatne. Zakład kąpielowy w Płocku, mieszczący się przy ul. Tumskiej, należał do mieszkańca Płocka – Dobrowolskiego. Obsługiwał on mieszkańców Płocka i powiatu. Zakład ten zajmował dwie kondygnacje. Właściciel zakładu, skupiając jedynie uwagę na wykonywaniu zleceń kąpeli i dezynfekcji, zaniedbywał całkowicie stan sanitarno-higieniczny łaźni. Ze względu na trudności w utrzymaniu zakładu kąpielowego Dobrowolskiego, płocki Magistrat rozważał możliwość jego przejęcia⁹.

Warto natomiast podkreślić, że stan sanitarny zakładów fryzjerskich, funkcjonujących w powiatach województwa warszawskiego, a więc i w powiecie płockim, był na dobrym poziomie. Fryzjerzy posiadali świadectwa zdrowia. Nie odnotowano wśród nich osób chorych na choroby zakaźne, skórne i gruźlicę. W zakładach fryzjerskich panował ład i porządek. Narzędzia fryzjerskie, ręczniki po każdym użyciu były myte i dezynfekowane, zaś ręczniki i serwetki - prane. Fryzjerzy w czasie wykonywania czynności byli przepisowo ubrani „w białe fartuchy zapinane pod szyją, z długimi rękawami. W przypadku skałeczenia, miejsce zranione było przemywane 70% spirytusem i jodnowane przy użyciu gazy lub waty”¹⁰.

⁸ M. Kacprzak, *Szlachetne i nieszlachetne*, Warszawa 1931, s. 11-13.

⁹ B. Ostrowska, *Problemy ochrony zdrowia*, dz.cyt., s. 84-85.

¹⁰ Tamże, s. 83

Stan sanitarny wsi powiatu płockiego był znacznie gorszy od stanu sanitarnego miast. Zabudowa była w większości zwarta, zarówno w obrębie jednego gospodarstwa, jak i całej wsi. Sprzyjało to pożarom oraz szybkiemu rozwojowi epidemii chorób zakaźnych¹¹.

Wiele wsi było położonych na terenach błotnistych, w gęstych zaroślach lub dolinach, dlatego ludność wiejska była ciągle narażona na choroby i złe samopoczucie. Powietrze w takiej okolicy nie miało cyrkulacji, było wilgotne i nasycone okolicznymi wyciewami¹². Większość domów we wsiach powiatu płockiego było zbudowanych z drewna, znaczna część z gliny, najmniej było domów murowanych. Drewno było najtańszym budulcem i łatwo dostępnym, ale domy drewniane przepuszczały wilgoć do środka i były narażone na pożary.

W wioskach powiatu płockiego było najwięcej domów dwuizbowych, następnie jednoizbowych, trzyizbowych i czteroizbowych. W jednoizbowych domach zamieszkiwało średnio 5,5 osób, w dwuizbowych – 3,0, w trzyizbowych – 2,4, w czteroizbowych – 1,9 i pięcioizbowych – 1,4. Jedna wiejska izba niejednokrotnie spełniała funkcje kuchni, spiżarni, sypialni, łazienki¹³.

Podłogi w mieszkaniach nowszych i zamożniejszych były drewniane, w mniejszych i starszych spotykano również klepiska z ubitej gliny. Utrzymanie klepiska w czystości było bardzo trudne. Można było

¹¹ Dr Marcin Kacprzak pisał: „Ubogo wyglądają nasze wioski! Zabudowania gospodarskie, nierównym szeregiem ciągnące się wzdłuż krętej, błotnistej, rozdeptanej przez ludzi i zwierzęta drogi [...]. Budynki przeważnie małe, nędzne, sklecone naprędce, ze wszystkich stron pozabijane deskami, popodpierane dragami, postawione, wydaje się, jedynie po to, by chronić chwilowo dobytek od gwałtownego wiatru i większej niepogody, później dziesiątki lat podtrzymywane są w tym stanie. Podwórze nie ogrodzone, na nim pod gołym niebem leżą jakieś sprzęty gospodarskie, a pośrodku stos nawozu, rozgrzebywany przez zwierzęta domowe i ptactwo. Obok zabudowań parę zdziczałych, krzywych i rakowatych drzewek owocowych, nieco dalej studnia z kałużą wokoło, a że i ustępu brak zupełnie, więc ślady ludzkiego pobytu widać wszędzie. Wzbudza to odrazę, a szerzy przykrą woń. Chałupka dopełnia całości: niska, krzywa, obdrapana, obłożona od dołu perzem lub nawozem, pokryta zapadniętym dachem słomianym, łątanym co rok w innym miejscu, okienka małe z szybami z kawałków, a przed samym progiem izby kupa śmieci”, M. Kacprzak, *Zdrowie w chacie wiejskiej*, Włocławek 1929, s. 5-6.

¹² S. Kosiński, *Spółeczno - kulturowe i strukturalne przemiany warunków zdrowotnych polskiej wsi (1864 -1980)*, Lublin 1983, s. 61.

¹³ M. Kacprzak, *Wieś płocka*, s. 72-76

je tylko zamiatać (usuwając suche śmieci), natomiast nieczystości płynne wsiąkały w klepisko i szczelnie do niego przylegały. Z czasem na klepisku wytwarzała się „gruba warstwa odpadków kuchennych, nieczystości ludzkich i zwierzęcych, błota, nawozu i wszelkiego brudu. Na takim klepisku brudnym, często wilgotnym i zawsze zimnym” dzieci spędzały cały dzień, niejednokrotnie raczkując bez ubrania.¹⁴

W 43,4% wsi powiatu płockiego stwierdzono w domach dużą wilgoć. Niekiedy wilgoć była tak duża, że „woda lała się po ścianach”. Doprowadzała do przedwczesnego niszczenia mieszkania, butwienia mebli i odzieży oraz rozwijania się grzybów¹⁵. Była ona następstwem niedostatecznego wietrzenia mieszkań i braku światła słonecznego. Zazwyczaj małe, w obawie przed muchami rzadko otwierane, okna nie miały lufcików.

Brak na wsi nawet najprostszych urządzeń do mycia utrudniał utrzymanie ciała w czystości i wyrabianie naturalnego odruchu mycia się. Marcin Kacprzak pisał: „*Tak prosty zabieg, jak mycie rąk, następuje trudności, których człowiek spracowany w przyzwyczajeniach higienicznych nie wyrobionych, nie ma siły przewyciężyć. Jeżeli człowiek, chcący się umyć, musi sam sobie przynieść wody, poszukać miski, mydła i kubka, gdyż wszystko to nie ma stałego miejsca, zniechęca się tym i zaniedbuje się z tego powodu. Dlatego też mycie rąk i twarzy odbywa się w bardzo uproszczony sposób w niewielkiej ilości wody, często szczególnie rąk w wodzie brudnej.*”¹⁶.

W okresie II RP mycie zębów na wsi było rzadkością¹⁷. Aczkolwiek mydło odnotowano w 96% domów płockiej wsi, używane było jednak rzadko, bo tylko w 44% gospodarstw domowych. Na wsiach w większości domów nie spotykano specjalnego mydła, używanego podczas mycia, lecz tylko kawałki odciętego szarego mydła, używanego do prania¹⁸.

Ręczniki były niewielkich rozmiarów i bardzo zużyte. Przeciętna rodzina na płockiej wsi była 6-osobowa, nietrudno więc sobie

¹⁴ Tamże, s. 85-86.

¹⁵ „Zdrowie Publiczne” 1936, s. 440.

¹⁶ M. Kacprzak, *Wieś płocka*, s. 105.

¹⁷ A. Chętnik, *Pilnuj sam siebie. Złe obyczaje i przyzwyczajenia, których lud wiejski w życiu codziennym strzec się powinien*, Warszawa 1921, s. 8-9.

¹⁸ M. Kacprzak, *Wieś płocka*, s. 106.

wyobrazić, jak wyglądał ręcznik po porannej lub wieczornej toalecie. Rzadko prany, był siedliskiem zarazków chorobotwórczych.

Bielizna osobista weszła na wsi do użytku stosunkowo późno. Prana była rzadko, co 2-3 tygodnie. W lecie pranie odbywało się nad rzekami i stawami, zimą - w domu. Podczas prania wykorzystywano głównie siłę rąk, rzadko tarę. Brudną bieliznę można było znaleźć w każdym kącie izby¹⁹.

Wśród biedniejszych chłopów spotykano tylko jedno ubranie na co dzień i na święto. Ubranie codzienne było brudne, często podarte, przepecone i bardzo rzadko prane. Koszula noszona podczas pracy, posiłków i snu, stawiała się wylęgarnią robactwa i zarazków, a ciało człowieka było narażone na liczne schorzenia, tj. wrzody, świerzb, krosty i uczulenia. Nieprzyjemnym zjawiskiem był również unoszący się zapach potu. Bose nogi były zawsze dowodem biedy, której chłopci się wstydzili. Zakażenia i uszkodzenia stóp z powodu chodzenia boso były bardzo częste²⁰.

Ważną, z punktu widzenia zdrowia mieszkańców wsi, była sprawa snu i wypoczynku. W jednoizbowych mieszkaniach trudno było pomieścić dostateczną liczbę łóżek. Z tego powodu w łóżku spało po kilka osób²¹.

Odżywianie ludności wiejskiej ze względów zdrowotnych nie było właściwe. Higiena odżywiania pozostawiała również wiele do życzenia. Jedzenie ze wspólnej miski drewnianymi łyżkami, gotowanie potraw na cały dzień tylko w jednym garnku, często niedomytym, było przyczyną występowania chorób przewodu pokarmowego.

W 1927 r. Ministerstwo Zdrowia Publicznego przeprowadziło ankietę o stanie mieszkań służby folwarcznej, która dała obraz egzystowania najemnej zamożnej ludności wiejskiej. Jej wyniki były zatrważające, zarówno w kontekście mieszkań służby folwarcznej, jak i zaopatrzenia w wodę dla służby folwarcznej²².

¹⁹ M. Kacprzak, *Zdrowie*, dz. cyt., s. 35-36.

²⁰ A. Chętnik, *Pilnuj sam*, s. 5-6.

²¹ M. Kacprzak, *Zdrowie*, dz.cyt., s. 18-20.

²² W. Chodźko, *Uzdrowotnienie wsi a organizacja publicznej służby zdrowia*, Warszawa 1928, s. 18-20

Anty-sanitarne warunki panujące w folwarkach sprzyjały występowaniu chorób zakaźnych, a szczególnie duru plamistego, brzuszego i czerwonki. Mieszkańcy folwarków ukrywali chorych na choroby zakaźne z obawy, że będą umieszczeni w szpitalu zakaźnym, na opłacenie którego nie było ich stać.

Sprawa załatwiania potrzeb naturalnych i usuwania nieczystości ludzkich (pod względem higienicznym) była największym problemem polskiej wsi. Stały pobyt ludności wiejskiej na otwartym powietrzu oraz wiekowe przyzwyczajenia zmuszały, i sprzyjały, do załatwiania potrzeb naturalnych tam, gdzie zrzucił przypadek”²³.

Zachowania ludności wsi płockiej, przedstawione przez dra Marcina Kacprzaka nie były odosobnione. Taki obraz można było spotkać w każdej wsi Mazowsza. Na zanieczyszczenia wydaliniami ludzkimi bardziej były narażone wsie parafialne, z urzędami gminnymi oraz osady, w których odbywały się targi. Na terenie powiatu płockiego nie było ani jednego kościoła, przy którym byłby ustęp. Marcin Kacprzak przedstawił opis ustępu wsi płockiej, który można było spotkać po wsiach i w pozostałej części kraju). Pisał on: *„Są to zwykle marne budki, wznoszone naprędce przez samego gospodarza z kawałków desek, jakie miał pod ręką, stąd całość sprawia wrażenie gołębnika z otworami ze wszystkich stron. Przerazająca jest chwiejność takiej budowy, nie wzmocnionej nawet od dołu grubszym balem. Zaledwie kilka desek z trudem trzymających się razem, tworzy cały budynek ustępowy. Przykrycie od góry tworzą połamane deski, kawałki blachy, papy, gałgany, nawet murawa. (...) Zdarzają się też, wprawdzie rzadko, ustępy z wikliny i chrustu”²⁴.*

Zbiornikom na nieczystości, będącym z punktu widzenia sanitarnego najważniejszą częścią ustępu, nie poświęcano wiele uwagi. Zbiorniki betonowe stosowano rzadko, jedynie przy szkołach i urzędach gminnych. Wylęgarnią much, siedliskiem robactwa i zarazków chorobotwórczych były również gnojownie znajdujące się blisko budynków inwentarskich.

²³ Zachowania chłopów pod tym względem opisał dr M. Kacprzak, *Wieś płocka*, s. 126-128.

²⁴ Tamże, s. 129.

Zaniechania higieny osobistej oraz niewłaściwe postępowanie przy wykonywaniu czynności higienicznych były zjawiskiem powszechnym wśród mieszkańców miast i wsi powiatu płockiego i groziły rozwojem chorób zakaźnych. W 1918 r. w powiecie płockim odnotowano 135 zachorowań na ospę, 40 – na tyfus plamisty, 26 – na czerwonkę, 18 – na płonicę, 16 – na błonicę, 16 – na cholereę azjatycką oraz 8 – na dur brzuszny²⁵.

Warto nadmienić, że w 1918 r. w całej Polsce odnotowano 22 przypadki zachorowań na cholereę, w tym aż 16 przypadków w Wyszogrodzie, pow. płocki²⁶.

Władze państwowe, jak i samorządowe zdawały sobie sprawę z katastrofalnego stanu miast i wsi powiatu płockiego. Były świadome tego, że brak kanalizacji, ustępów, śmietników, prawidłowo zbudowanych studni, zdatnej do spożycia wody, brak łaźni i nieprzestrzeganie elementarnych zasad higieny, a także niewłaściwe obchodzenie się z produkcją i sprzedażą środków spożywczych było przyczyną szerzenia się wielu chorób.

Na poprawę stanu sanitarnego polskich miast miało wpłynąć wydanie rozporządzenia z 1921 r. Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do Walki z Epidemiami o utrzymaniu porządku w domach, na dziedzińcach, chodnikach i jezdniach w gminach miejskich²⁷. Zapisy tego rozporządzenia wskazywały na konieczność utrzymania wymienionych obiektów w czystości i porządku.

W okresie II RP za sprawy sanitarne miast były odpowiedzialne magistraty. Uchwały dotyczące spraw sanitarno-porządkowych były podejmowane przez Rady Miejskie i przekazywane do realizacji Wydziałom Zdrowia Publicznego poszczególnych magistratów.

Jednym z ważniejszych zadań powołanej przez Magistrat w Płocku – Komisji Mieszkaniowej była poprawa warunków mieszkaniowych

²⁵ B. Ostrowska, *Problemy ochrony zdrowia*, s.164.

²⁶ Tamże, s. 165.

²⁷ Tamże, s. 95. Rozporządzenie to wprowadziło obowiązek utrzymywania porządku i czystości w obiektach użyteczności publicznej oraz posesjach prywatnych i lokatorskich. Obowiązek utrzymywania czystości ciążył na dozorcę domowym, natomiast obowiązkiem właściciela nieruchomości było dostarczenie wszystkich niezbędnych środków i narzędzi do utrzymania porządku. Na władzy samorządowej spoczywał obowiązek budowania zgodnie z przepisami publicznych ustępów i śmietników oraz usuwania nieczystości stałych i płynnych.

najuboższych płocczan mieszkających w zawilgoconych i brudnych suterrenach. W 1922 r. w Płocku odnotowano 300 takich suterren, w których „gnieździły” się ubogie rodziny. W suterrenach i w małych lokalach poddaszowych na terenie Płocka w jednej izbie mieszkało przeciętnie po 5 osób.

Wspomniana Komisja ściśle współpracowała z Komisją Sanitarną, która została powołana 25 lutego 1919 r. W skład jej zarządu weszli: Józef Malewski - jako przewodniczący, Cichowski – wiceprzewodniczący, Jan Ossowski – sekretarz oraz członkowie; Józef Brzozowski i Robert Gundlach – pastor. Wszyscy członkowie Komisji Sanitarnej otrzymali legitymacje członkowskie, które upoważniały do prowadzenia kontroli na terenie miasta Płocka i okolic. Na jej wniosek w sprawie masowego oczyszczania miasta już 23 października 1919 r. Rada Miejska Płocka przeznaczyła kwotę 15 650 mk na: administrację sanitarną, środki dezynfekcyjne, dezynfekcje, słomę do sienników osób chorych na choroby zakaźne oraz na zakup odzieży²⁸.

Płocka Komisja Sanitarna zwracała szczególną uwagę na stan higieniczno-sanitarny bulwaru od strony Płocka oraz przystani włocławskiej i warszawskiej. Bulwar był wizytówką miasta, tutaj również znajdował się port, gdzie ludność Płocka stykała się z przybyszami z różnych stron Polski. Złe warunki sanitarne w tym miejscu szczególnie sprzyjały rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych. Komisja przekazywała zalecenia higieniczno-porządkowe w formie odezwy bezpośrednio kapitanowi portu płockiego²⁹. Kierowała też do Magistratu wnioski o ukaranie.

Prezydent m. Płocka, na wniosek Komisji Sanitarnej, wydawał liczne rozporządzenia, które miały charakter urzędowy i zawierały wykaz uchybień, opisy i terminy wykonania poszczególnych zaleceń oraz pouczenia o karach. Treść jednego z takich rozporządzeń, kierowanych do mieszkańców Płocka, zamieszkałych przy ul. Warszawskiej, brzmiała następująco³⁰: „*Wszystkie pomieszczenia mieszkalne, schody, piwnice,*

²⁸ B. Ostrowska, *Problemy ochrony zdrowia*, s. 102-103.

²⁹ Tamże. Na mocy odezwy Nr Lp. 374/19 Wydziału Zdrowia Publicznego w Płocku z dnia 16 maja 1919 r. kapitan portu płockiego informował ludność o „urządzeniu dla publiczności dwóch klozetów niezamykanych z zewnątrz - na przystani włocławskiej i warszawskiej”.

³⁰ Cyt. za B. Ostrowska, *Problemy ochrony zdrowia*, s.104.

przygórki, strychy, sienie, sklepy, restauracje, lokale, podwórka i ustępy przy ul. Warszawskiej mają być gruntownie oczyszczone gorącą wodą z domieszką mydła, sody i krezolu. Wszystkie rzeczy, sprzęty domowe, zapasy itd. należy czysto uporządkować. Wszystkie śmieci i nieczystości, aż do odwózki umieścić po podwórkach w skrzynkach lub beczkach. Po upływie wyznaczonego terminu zostaną obejrzone przez Komisję wszystkie pomieszczenia każdego domu. Każde niedostateczne i nieskuteczne oczyszczenie zostanie przedstawione do kary. Za przeprowadzenie oczyszczania odpowiedzialni są właściciele mieszkań i sklepów, właściciele domów i rządcy. Wykroczenia przeciwko niniejszym zarządzeniom będą karane grzywną do 1 000 mk. W razie niezamóżności wyznaczona zostanie kara do 6-ciu tygodni aresztu”.

W Płocku 16 marca 1920 r. Wydział Zdrowia Publicznego powołał Sąd do Spraw Wykroczeń Sanitarnych³¹.

Komisja Sanitarna w Wyszogrodzie została powołana na posiedzeniu Rady Miejskiej już 17 listopada 1918 r. Powodem tak szybkiego powołania tej Komisji była konieczność zwalczania szalejącej w tym mieście cholery. Do Komisji zostali wybrani radni: Adam Kozakiewicz, Ignacy Kamiński i Szmul Lichtensztein. Rada Miejska Wyszogrodu na działalność Komisji przyznała 250 mk, które Komisja miała przeznaczyć na utworzenie szpitala cholerycznego. 15 stycznia 1919 r. Rada Miejska na wniosek Komisji Sanitarnej upoważniła radnych: Władysława Krzezińskiego i Szymona Tarnowskiego do nadzorowania budowy ustępu miejskiego i ustępów przy szkole powszechnej³².

Kiedy czerpanie wody z miejskiej studni groziło epidemią, wyszogrodzka Komisja Sanitarna wnioskowała o jej niezwłoczne wyremontowanie. Działania Komisji były dobrze oceniane przez miejscową ludność. Dzięki jej działaniom ulice i place miasta Wyszogrodu zostały uporządkowane. Dozorcy dbali o porządek wokół posesji. Mieszkańcy miasta korzystali z wody zdanej do spożycia i mogli korzystać z kąpieli miejskich. Od 1927 r. Komisja Sanitarna w Wyszogrodzie pracowała w składzie: dr Mieczysław Zawadzki, Lejb Gmach i Hersz Puterman³³.

³¹ Tamże, s.104-105.

³² B. Ostrowska, *Problemy ochrony zdrowia*, dz. cyt, s. 102, s. 107-108, APP, Akta miasta Wyszogrodu, sygn. 6, k. 152.

³³ APP, Akta miasta Wyszogrodu, sygn. 7, k. 38.

Doprowadzanie mieszkań służby folwarcznej do odpowiedniego stanu sanitarnego nie należało do łatwych. Ze względu na brak funduszy, właściciele folwarków niechętnie podejmowali inicjatywę wprowadzania zmian w mieszkaniach służby. Warto jednak podkreślić, że w powiecie płockim stan sanitarny mieszkań dla służby folwarcznej ulegał stopniowej poprawie. Dzięki dużej aktywności Komisji Sanitarnej, w mieszkaniach folwarcznych zakładano drewniane podłogi i łufiki. W 1931 r. już 82% mieszkań posiadało należyte warunki sanitarne³⁴.

W 1923 r. wśród miast województwa warszawskiego tylko Płock posiadał sieć wodociągów. W 1928 r. posiadanie wodociągu wykazywały Pułtusk i Skierniewice. W latach trzydziestych do powiatów województwa warszawskiego, które posiadały wodociągi dołączyły powiaty: błoński, nieszawski, rawski i sierpecki. Do 1936 r. oczyszczanie wody w województwie warszawskim odbywało się tylko w trzech miastach, tj. w Płocku, Nieszawie i Rawie Mazowieckiej³⁵.

Płock wypadł także najlepiej pod względem kubatury sieci wodociągowej i zastosowania urządzeń oczyszczających wodę w województwie warszawskim. W 1935 r. odbudowa wodociągu w Płocku nastąpiła dzięki pożyczce w wysokości 80 000 zł zaciągniętej przez władze miejskie³⁶.

Płock, oprócz przedmieścia Radziwia, miał bogato rozbudowaną sieć wodociągową. Rury wodociągowe były doprowadzone do prawie wszystkich domów. Pobór filtrowanej wody z Wisły następował 4-5 razy w tygodniu³⁷. Średnia dzienna wydajność filtrowania wody wynosiła 625 000 litrów. Dziennie zużywano na jednego mieszkańca Płocka 25 litrów wody wodociągowej. Woda do wieży wodociągowej była czerpana z Wisły, filtrowana w wieży ciśnień, skąd po oczyszczeniu rozprowadzano ją przy pomocy urządzeń wodociągowych dla całego miasta. Nie stwierdzano bakterii chorobotwórczych w badanych próbkach wody³⁸.

³⁴ Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Opieki Społecznej (MOS), sygn. 500, k. 45; sygn. 501, k. 66; sygn. 502, k. 102.

³⁵ AAN, MOS, sygn. 862, k. 27. Usuwanie śmieci. Księga sanitarna województwa warszawskiego, 1930/1931 r.

³⁶ „Życie Mazowsza” 1935, nr 7, s. 206; 1936, nr 6, s. 127.

³⁷ M. Maciesza, A. Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, Płock 1922, s. 7.

³⁸ Szerzej na ten temat, B. Ostrowska, *Problemy ochrony zdrowia*, s. 117-118. Woda wiślana zawierała około 20 tys. bakterii w 1 cm³, natomiast woda oczyszczona w wieży ciśnień tylko 21-29 bakterii.

Płock pomimo tego, że posiadał dobrze rozbudowaną sieć wodociągową, to jego mieszkańcy mogli korzystać z wody czerpanej ze studni kopanych, które znajdowały się na terenie miasta i w okolicy. W 1922 r. w Płocku odnotowano 50 studzien kopanych. Większość z nich znajdowała się w podwórkach. Były one zakryte szczelnymi pokrywami. Wodę czerpano za pomocą pomp lub wiader przytwierdzonych na stałe. Wyniki badań chemicznych i bakteriologicznych wody studziennej wykazywały jednak liczne zanieczyszczenia i obecność bakterii. Z tego powodu właściciele studni kopanych mogli jedynie wykorzystywać czerpaną wodę do polewania ulic, placów i ogrodów³⁹.

W Płocku z wody powierzchniowej korzystano na równi z deszczówką, wykorzystując ją do prania i mycia głowy, ponieważ była miękka, a w studniach – woda na ogół twarda⁴⁰.

Na przełomie roku 1935/36 w powiecie płockim (bez Płocka i Wyszogrodu) ludność korzystała z 8 634 studzien kopanych – betonowych, w tym z pompą było 75, bez pompy 7 681. Studzien drewnianych z pompą odnotowano 8, a bez pompy - 870⁴¹. Biorąc pod uwagę liczbę ludności wiejskiej powiatu płockiego – 94 897 i liczbę domów mieszkalnych – 11 671, to jedna studnia przypadała na 1,3 domów i 11 mieszkańców⁴².

W latach trzydziestych XX w. w Płocku większość budynków mieszkalnych była już skanalizowana. Ścieki za pomocą rur łączonych z ogólnym kanałem ulicznym spływały bezpośrednio do zlewisk, gdzie były oczyszczane i odprowadzane do Wisły.

Drugie z miast powiatu płockiego - Wyszogród miał 12 domów z lokalną kanalizacją i 363 ubikacje, które z powodu zanieczyszczenia wyglądały znacznie gorzej niż ustępy wiejskie⁴³.

W połowie lat trzydziestych w powiecie płockim w ciągu trzech lat (1933-1935) zlikwidowano wiele wadliwie zbudowanych ustępów, a budowano nowe, np. w 1935 r. – 189, w 1936 r. – 839 i w 1936 r.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ W Płocku często używano wodę ze stawów do sprzątania mieszkań i mycia naczyń, co nie było obojętne dla zdrowia.

⁴¹ M. Kacprzak, *Wieś płocka*, s. 121.

⁴² Tamże, s. 122. Należy zauważyć, że w powiecie płockim, podobnie jak w innych powiatach województwa warszawskiego, częściej czerpano wodę przy pomocy wiadra.

⁴³ M. Kacprzak, *Wieś płocka*, s. 132.

– 290. W powiecie płockim (bez m. Płocka i Wyszogrodu) w roku 1936 odnotowano 9 000 ustępów. W tym samym okresie było 94 897 mieszkańców wsi, a domów mieszkalnych 11 671. Z podanych liczb wynika, że na jeden dom przypadało 0,8 ustępów, a na ustęp - 10,5 osób⁴⁴.

Należy podkreślić, iż te pozytywne zmiany należy w znacznej mierze wiązać z troską o higienę i sprawy sanitarne kraju, urodzonego w Gąbinie, w przyszłości sprawującego urząd Ministra Spraw Wewnętrznych, a następnie Premiera II RP – Sławoja Felicjana Składkowskiego⁴⁵.

W 1935 r. w powiecie płockim nadal notowano bardzo mało śmietników podwórzowych. W 15 gminach wiejskich powiatu odnotowano tylko 551 śmietników. W tej liczbie ujęto trzy osady: Bielsk, Bodzanów i Drobin. We wsiach śmietniki były rzadkością⁴⁶.

Usuwanie nieczystości płynnych i stałych na wsiach w tym okresie nastęrczało więcej trudności niż w miastach, szczególnie wtedy, gdy trzeba było korzystać z pomocy innych osób. W powiecie płockim, poza Płockiem, który nabył tabor asenizacyjny w 1932 r., jedynie osada Drobin posiadała jedną beczkę do wywożenia nieczystości. W pozostałych gminach wiejskich nie było taboru asenizacyjnego. Chłopi byli zmuszeni wywozić nieczystości we własnym zakresie.

W powiecie płockim magistraty miast zaczęły wyznaczać stałe punkty sprzedaży mleka i wyrobów mlecznych, tj. serów, masła i śmietany. Produkty musiały być ustawiane na stołach lub ławeczkach. Zabronione było próbowanie produktów przez kupujących przy pomocy ręki, do tego celu miały służyć patyczki. Produkty mleczne (masło, ser, twaróg), sprzedawane wprost z wozów, musiały być zawijane w biały woskowany papier. W Płocku sprzedaż nabiału i innych towarów rolnych odbywała się na Nowym Rynku (za rogiem Tumskiej i Królewieckiej): *„Wiejskie gosposie siedziały w kucki rzędem i oferowały produkty swej pracy. W jednym rzędzie sprzedawały masło, śmietanę i jajka, w drugim można było kupić drób – kury, kaczki, gęsi*

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski, Żołnierz i polityk*, Lublin 2005, s. 211-212, s. 367-368.

⁴⁶ M. Kacprzak, *Wieś płocka*, s. 108. W gminach Biała i Majki było 5 śmietników, w gminach Rębowo i Żagoty – 4, zaś w gminie Lelice – tylko 3 śmietniki.

i indyki. W trzecim warzywa i owoce. Cały rynek zastawiały furmanki, którymi wieśniacy przywozili swoje towary. Dalej, w formie podkowy, mieściły się jatki z mięsem”⁴⁷.

Chemik miejski w Płocku co drugi dzień sprawdzał jakość mleka, śmietany i sera, a próbki podejrzanych produktów brał do analizy. Towar nieświeży, zepsuty określany jako niezdatny do spożycia był przez chemika i Komisję Sanitarną natychmiast był konfiskowany.

Władze miejskie, obawiając się chorób zakaźnych, a szczególnie tyfusu plamistego, chętnie wyrażały zgodę na budowę zakładów kąpielowych (łaźni). Ze względu na to, że kąpiele były wykorzystywane jako narzędzie do walki z epidemiami chorób zakaźnych, była możliwość otrzymania dopłaty rządowej na prowadzenie łaźni miejskich. Warunkiem było urządzenie w zakładzie kąpielowym dezynfekcji rzeczy osobistych i ubrań.

Mimo że z zakładu kąpielowego w Płocku w 1922 r. skorzystało łącznie blisko 105 tys. osób, z powodu braku funduszy na opał i środki dezynfekcyjne, zakład ten nie wywiązywał się właściwie z powierzonych mu obowiązków. Funkcjonowały tylko natryski. Wydział Zdrowia Publicznego płockiego magistratu miał zbyt skromne środki finansowe na zaopatrywanie łaźni w środki dezynfekcyjne. Ta niepokojąca sytuacja zmusiła prezydenta Płocka – Antoniego Michalskiego i lekarza miejskiego Władysława Frankowskiego do zwrócenia się o pomoc do sanitarnych władz zwierzchnich o zaopatrzenie łaźni w opał i środki dezynfekcyjne na okres co najmniej 6 miesięcy⁴⁸.

Z płockiego zakładu kąpielowego, na wniosek lekarza szkolnego dra Mieczysława Themersona, korzystała także młodzież szkolna. W ten sposób dzieci przyzwyczajano do regularnego kąpania. Jednak często dochodziło do wielu wykroczeń, które narażały zdrowie użytkowników płockiej łaźni, np. jednocześnie wyznaczano kąpiel dla kobiet i ozdrowieńców (obu płci) po przebytych tyfusie⁴⁹.

Budowanie natrysków przy wznoszeniu każdego gmachu szkolnego było wymagane na podstawie ustawy o budowie publicznych szkół powszechnych z dnia 17 lutego 1922 r. Szkoły już istniejące

⁴⁷ *Płock we wspomnieniach*, pod red. W. Końskiego, Płock 2006, s. 32.

⁴⁸ B. Ostrowska, *Problemy ochrony zdrowia*, s. 84

⁴⁹ Tamże.

mieściły się w budynkach nie przystosowanych do organizowania łaźni szkolnych.

Z inicjatywą budowy odrębnego kąpieliska dla młodzieży szkolnej Płocka wystąpił dr Aleksander Maciesza. Przy poparciu dyrekcji Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku, podjął się budowy łaźni szkolnej⁵⁰. Zdając sobie sprawę z trudności pozyskania funduszy ze Skarbu Państwa, dr A. Maciesza poddał pod dyskusję projekt urządzenia kąpieliska szkolnego z obowiązkowych składek wszystkich sześciu państwowych szkół płockich, m.in. Gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej, Szkoły Przemysłowo-Handlowej im. Królowej Kingi, Seminarium Nauczycielskiego im. Zofii Bukowieckiej. W tych szkołach uczyło się łącznie ponad 2 000 dzieci i młodzieży. W skład Komitetu Organizacyjnego Budowy Kąpieliska Szkolnego weszli: dyrektorzy szkół, lekarze szkolni i lekarz powiatowy. Przewodniczącym Komitetu został Mieczysław Olszowski – dyrektor Gimnazjum im. Marszałka Małachowskiego. Na urządzenie kąpieliska wybrano domek znajdujący się przy gmachu tego gimnazjum. Dzięki poparciu Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego udało się w szybkim czasie zdobyć urządzenia kąpielowe, pozostawione przez Niemców w barakach, przy moście w Wyszogrodzie. W miarę upływu czasu zebrane składki na założenia szkolnego kąpieliska, na skutek dewaluacji straciły swoją wartość. Z tego powodu roboty postępowały wolno. Dopiero otrzymana w 1923 r. zapomoga z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w wysokości 5 000 000 mk oraz 1 000 000 mk przekazane przez Wojewodę Warszawskiego – Władysława Sołtana przyczyniły się do przyspieszenia robót i oddania kąpieliska w roku szkolnym 1924/1925⁵¹.

W okresie międzywojennym w powiecie płockim funkcjonowała również niewielka łaźnia w Wyszogrodzie, utrzymywana przez miejscowy magistrat. Mieściła się ona w budynku wynajętym od wyszogrodzkiego Zarządu Gminy Starozakonnych⁵².

Po odzyskaniu niepodległości, opieka sanitarna miast i wsi w powiecie płockim podlegała ciągłej ewolucji. Sprzyjało temu wiele

⁵⁰ Al. Maciesza, *Organizacja kąpielisk szkolnych*, „Wychowanie Fizyczne” 1926, z. 1, s. 16.

⁵¹ Tamże, s. 16-18.

⁵² B. Ostrowska, *Problemy ochrony zdrowia*, s. 145-146.

działań, a mianowicie wydawanie aktów prawnych normujących sprawy zdrowia publicznego i wymogów sanitarnych.

Pomimo wiekowych zaniedbań, wielu trudności związanych z poprawą stanu sanitarnego, samorząd miasta Płocka i władze powiatu płockiego starały się wypełniać nałożone na nich zadania. Dzięki działalności samorządów, pomocy państwa i zaangażowania ludzi dobrej woli, w latach II Rzeczypospolitej następowały istotne zmiany w stanie sanitarnym miast i wsi powiatu płockiego, jak również w zachowaniach zdrowotnych ich mieszkańców⁵³.

⁵³ Pozytywnie o istotnych zmianach w zakresie stanu sanitarnego powiatu płockiego i ochrony zdrowia w okresie II RP - B. Ostrowska, *Rozwiązywanie problemów ochrony zdrowia*, dz.cyt., s. 283.